

GŁOS SPOD HORBU ГОЛОС СПІД ГОРБИ

JEDNODNIÓWKA OLCHOWIECKA • 22 V 1993 • ЄДНОДНІВКА ОЛХІВЕЦЬКА

Już po raz trzeci Towarzystwo Karpackie wspólnie z Radą Parafialną w Olchowcu organizuje w dniu święta wezwania olchowickiej cerkwi — Przeniesienia Relikwi św. Mikołaja, imprezę nawiązującą do tradycyjnych łemkowskich odpustów — kermeszy. Jest to jeden z elementów szerszego, realizowanego przez nasze Towarzystwo programu, któremu nadaliśmy nazwę „Powroty do tradycji”. Chcemy w jego ramach podjąć trud przywracania życiu społecznemu mieszkańców karpackich wsi i miasteczek zapomnianych zwyczajów, obrzędów, tradycyjnych strojów i sprzętów.

Ideą przewodnią całego przedsięwzięcia jest powrót do zapomnianych tradycji, ale także integracja społeczności wiejskiej. Przywracanie jej zatraczonego w tragicznych kolejach losów poczucia wspólnoty, budzenie nowych więzi z lokalną ojczyzną. Zwrócenie wiejskiej społeczności jej własnej tożsamości zdruzgotanej wysiedleniami.

Próbujemy odnaleźć zerwane nici, ale czy uda się je powiązać? Niczego nie narzucamy. Chcemy przede wszystkim inspirować, przypominać i pomagać. Uczyc się znajdowania satysfakcji z odkrywania i ożywiania tradycji. Budzić poczucie dumy z własnej historii i tożsamości.

Towarzystwo Karpackie

JEDNAK OLCHOWIEC

Wielu mieszkańców Olchowca nurtuje pytanie, jaka właściwie forma nazwy ich wsi jest poprawna: *Olchowiec* czy *Wilchiwiec*? Otóż poprawne są obie te formy, natomiast pierwsza jest niewątpliwie pierwotna. Pochodzi ona bowiem od staroruskiej jeszcze, a wspólnej wszystkim Słowianom (a więc i Polakom) nazwy *olcha*, podczas gdy specyficznie ukraińska, rozpowszechniona i na łemkowszczyźnie forma *wilcha* jest znacznie późniejsza.

Pierwsza informacja o Olchowcu pochodzi z XVI w., jest on więc co najmniej o dwa stulecia starszy od założonej w XVIII w. Wilszni. Zapewne pod wpływem tej ostatniej nazwy i dopiero w połowie wieku XIX upowszechniła się forma *Wilchiwiec*, bardziej nowoczesna z językowego punktu widzenia. Można więc używać obu form, wydaje się jednak, że forma *Olchowiec*, upamiętniająca dawność wsi i jej pierwszych mieszkańców, jest godna zachowania.

Tadeusz Andrzej Olszański

GDZIE TEN OLCHOWIEC?

Wieś Olchowiec położona jest w środkowej części Beskidu Niskiego, na zachód od Przełęczy Dukielskiej i drogi Barwinek — Dukla. Rozsiadła się ona w niewielkiej kotlinie, w górnym biegu rzeki Wilszni, w miejscu gdzie wpadają do niej potoki Beskid, Olchowczyk, Ropianka i Roztoka. Kotlinę otaczają wokół łagodne wzniesienia Dił, Kyjasz, Kury Wierch, Rubań, Czoto, Dobańce i Jasionów. W samym jej środku króluje zaś Horb.

W okresie swego największego rozkwitu tuż przed II wojną światową wieś rozciągała się od granic wsi Ropianka na północy aż po granicę państwową na południu i od granic wsi Wilsznia na wschodzie aż po

ujście potoku Roztoka do Wilszni na zachodzie. Liczyła wówczas 89 gospodarstw.

Po wojnie wieś zmalała do 14 gospodarstw stałych, zajmując tereny w bezpośrednim sąsiedztwie cerkwi (dziewięć gospodarstw) i w dolinie Roztoki — Kolonia (cztery gospodarstwa). Jedno gospodarstwo znajduje się w dolinie Olchowczyka. Poza stałymi gospodarstwami we wsi znajdują się 4 zespoły zabudowań zamieszkiwanych okresowo.

Teren wsi, zajmowany przez obecne gospodarstwa stanowi ok. 1/6 część obszaru wsi sprzed 1939 roku.

T.

MIESZKAŃCY OLCHOWCA DAWNI I OBECNI

Pierwotnie cała wieś skupiała się wokół miejsca gdzie dziś stoi cerkiew. W zaraniu jej dziejów — jak głoszą ustne przekożki i pamięć obecnych mieszkańców — wieś zamieszkiwało kilka rodów, po których zachowały się do dziś nazwy ich ról. Są to (orientacyjną lokalizację zaznaczono na mapie) Chudakilki, Bugnilki, Sołystwa, Marynilki, Tynilki, Mońakilki. Oprócz Morjaków, Chudaków i Tyniów do najstarszych we wsi należały także rody Romańczaków, Burjaków, Fedaków i Gablów.

Z biegiem lat wieś rozrastała się i pod koniec XIX wieku liczyła ok. 40 gospodarstw, ściśniętych w sąsiedztwie cerkwi. W tym czasie we wsi mieszkało kilka rodzin żydowskich.

W 1935 roku przeprowadzono komasację gruntów, w wyniku której część gospodarzy przeniosła się w dolinę Roztoki i górą część doliny Olchowczyka. W ten sposób powstała Kolonia. Komasacja oprócz scalenia bardzo rozdrobnionych pól i łąk, umożliwiła także rozgęszczanie centrum wsi. Po komasacji wieś rozrosła się do 89 numerów (w tym

szkoła i karczma). Stało się to jednak tylko w wyniku rozgęszczenia wielorodzinnych gospodarstw, ponieważ przybyszów spoza wsi w tym czasie nie było.

W 1939 roku spośród 87 numerów gospodarstw 82 należały do rodzin łemkowskich, 5 zaś do cygańskich. W centrum wsi znajdowało się 56 numerów, w tym wszystkie gospodarstwa cygańskie oraz szkoła i karczma, a Kolonia liczyła 33 numery. Szczegółowy układ gospodarstw pokazuje zamieszczona obok mapa.

Zamieszczony poniżej, odtworzony przez współczesnych mieszkańców wsi spis gospodarstw według stanu z 1939 roku zawiera nazwiska i imiona głównych gospodarzy wraz z używanymi powszechnie przezwiskami (częściej używanymi niż właściwe nazwiska). Niektóre przerwiska przechodziły z pokolenia na pokolenie, a okoliczności ich powstawania mogłyby się stać przedmiotem osobnej rozprawy naukowej. Stosowanie przezwisk było koniecznością, bowiem we wsi w wyniku rozradzania się starych rodów zamieszkiwało jednocześnie po kilka osób o tym samym nazwisku i imieniu. Najwięcej gospodarstw należało do Morjaków, Burjaków i Romańczaków, bo aż po 11, do Fedaków 9, Skorodyńskich 7, a Gablów i Beznoszczaków po 4. Tylko 11 nazwisk występowało pojedynczo i ich właściciele nie mieli przezwisk. Warto zauważyć, że 8 gospodarstw prowadzonych było przez kobiety.

Pierwsze znaczniejsze zmniejszenie zaludnienia odnotowała wieś w latach 1940–44, kiedy to na przymusowe roboty do Niemiec wywieziono 48 osób z 39 gospodarstw. Z nich 43 osoby już więcej do Olchowca nie wróciły.

Największym exodusem w historii Olchowca było wywiezienie większości mieszkańców wsi do Związku Radzieckiego w latach 1944–45. Ogółem wywieziono 64 rodziny, co stanowi 78% rodzin łemkowskich wg stanu z roku 1939. Dokładnie ile osób wtedy wywieziono, nie wiadomo i dziś ustalić się tego już prawdopodobnie nie da. Spośród tej grupy do Olchowca powrócili (nielegalnie) tylko 4 osoby.

W 1947 roku spadła na Olchowiec Akcja „Wisła”. W ramach towarzyszących jej deportacji do obozu w Jaworznie wywieziono 11 osób, jedna z nich zmarła w obozie, a pozostałe 10 powróciło po zwolnieniu do Olchowca. Na Ziemię Zachodnią wywieziono 9 rodzin, z których dwie powróciły do wsi. W Olchowcu (jeden z nielicznych przypadków na łemkowczyźnie) pozostawiono 10 gospodarstw. Niektóre rodziny uniknęły wysiedlenia dzięki temu, że proboszcz rzymskokatolicki ze Żmigrodu wystawił im świadectwa chrztu, w których zapisana była narodowość polska.

Obecnie Olchowiec liczy 17 gospodarstw, w tym 7 należących do gospodarzy przybyłych do wsi po wojnie.

Informacje na podstawie wspomnień Jana Mikulika, Wasyla Fedaka, Michała Toropiły i Mikolaja Gabły zebrał Tadeusz Kielbasiński.

LISTA GOSPODARZY OLCHOWCA

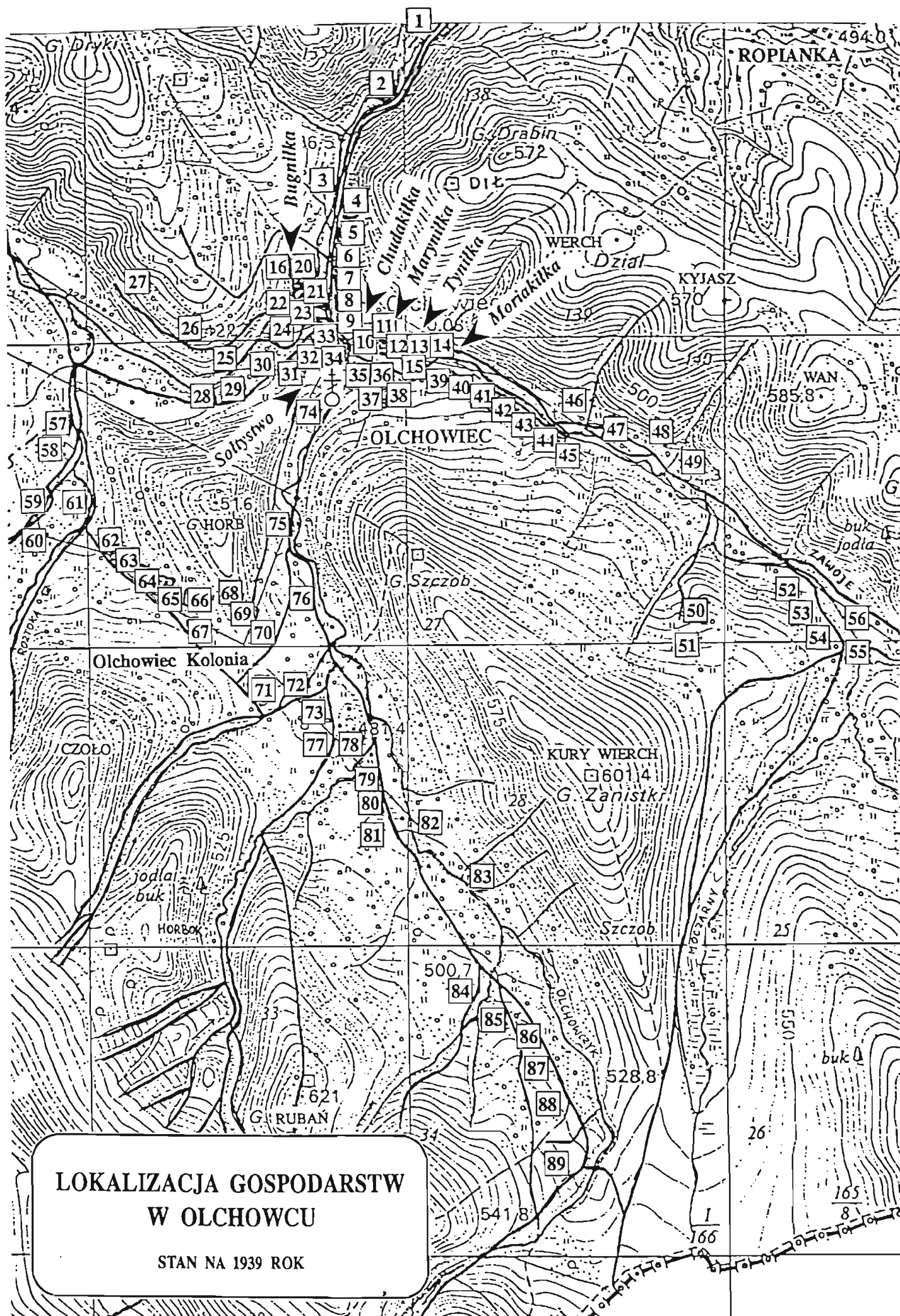
(stan z 1939 roku)

Nr domu	Nazwisko	Przydomek
1.	Solynka Jan	
2.	Beznoszczak Michał	Spidpotok
3.	Morjak Andrzej	Kuszvara
4.	Skorodyński Jan	Stysienko
5.	Skorodyński Andrzej	Stysienko
6.	Chudyk Stefan	Stefańczyk
7.	Burjak Mikołaj	Kuszvara
8.	Kowalczyk Andrzej	
9.	Krawec Grzegorz	Tymcio
10.	Szkoła	
11.	Burjak Mikołaj	
12.	Gabło Wasyl	Lejko
13.	Chudak Wasyl	
14.	Lejcius Anna	
15.	Fedak Anastazja	Polycjanka
16.	Bicek Cyryl (Cygan)	
17.	Siwak Piotr (Cygan)	
18.	Siwak Teodor (Cygan)	
19.	Siwak Hryc (Cygan)	Hrysio
20.	Bicek Tomko (Cygan)	
21.	Fedak Mikołaj	Kaczmawil
22.	Romańczak Michał	
23.	Karczma	
24.	Chudyk Teodor	Mychalyska

25.	Romańczak Jan	Waniko
26.	Romańczak Anastazja	
27.	Ardan Paweł	Zajac
28.	Hawrylak Mikołaj	Krampnian
29.	Skorodyński Michał	Gablyszyn
30.	Skorodyński Jan	Bajtko
31.	Toropiła Jan	
32.	Skorodyńska Ewa	Bereznia
33.	Repakowa Paraska	
34.	Krawec Michał	Orenycz
35.	Romańczak Teodor	Pajzin
36.	Burjak Andrzej	Broda
37.	Burjak Jan	Broda
38.	Burjak Michał	Stary Michał
39.	Beznoszczak Andrzej	Kuzma
40.	Morjak Michał	Fedir
41.	Romańczak Paweł	Maryn
42.	Morjak Andrzej	Iwanko
43.	Morjak Wasyl	Kozak
44.	Moriak Teodor	Kozak
45.	Burjak Stefan	Hnatyk
46.	Morjak Jan	Berdar
47.	Wilszniański Jan	
48.	Fedar Dmytro	Do Matlija
49.	Krawec Anna	Tymcio
50.	Fedak Wasyl	Szewc
51.	Fedak Andrzej	Szewc
52.	Fedak Mikołaj	Waniuś
53.	Romańczak Andrzej	Petrus
54.	Burjak Michał	Grucyk
55.	Burjak Jan	Mikolaju
56.	Fedak Andrzej	Z Wilszni

KOLONIA

57.	Skorodyński Jan	Bereźni
58.	Hawrylak Andrzej	Petro
59.	Gabło Michał	Lejko
60.	Mikulik Mikołaj	Szwahto
61.	Fedak Mikołaj	Kopciak
62.	Toropiła Wasyl	Rysko
63.	Fedak Wasyl	Iwancio
64.	Lehocka Anna	
65.	Gabło Mikołaj	Gaładja
66.	Skorodyński Michał	Stysienko
67.	Parytowski Andrzej	Popowycz
68.	Łazoryk	Wasylenko
69.	Romańczak Jan	Waniko
70.	Romańczak Andrzej	Moisiej
71.	Burjak Stefan	Szkyła
72.	Lejcius Michał	Hawrytyk
73.	Morjak Mikołaj	Bajtko
74.	Morjak Jan	Ryskanyn
75.	Beznoszczak Andrzej	Maniowski
76.	Romańczak Jan	Paraszczyk
77.	Morjak Andrzej	Kozak
78.	Lejcius Ewa	
79.	Romańczak Andrzej	Pregun Czamy
80.	Fedak Andrzej	Pregun Bityj
81.	Toropiła Andrzej	Repak
82.	Tynio Jan	
83.	Burjak Mikołaj	Grucyk
84.	Burjak Andrzej	
85.	Beznoszczak Michał	Szeszeta
86.	Romańczak Wasyl	Waniko
87.	Morjak Dmytro	Ryskanyn
88.	Morjak Dmytro	Szeszeta
89.	Gabło Andrzej	Gaładja



LOKALIZACJA GOSPODARSTW W OLCHOWCU

STAN NA 1939 ROK

WIDZIANE Z DUKLI

Wywiadu naszej Gazecie zgodził się udzielić zastępca burmistrza miasta i gminy Dukla, pan Jan Gosztyła.

A.W.: Zaczniemy od standardowego pytania o szanse rozwoju gminy.

Jan Gosztyła: Ziemie w naszej gminie są dość ubogie, nie mamy też praktycznie większego przemysłu, stawianie więc na rozwój gospodarczy pod kontem przemysłu czy rolnictwa jest pozbawione sensu. Dlatego też staramy się szukać innych rozwiązań i w dalszej perspektywie stawiamy przede wszystkim na rozwój turystyki. Na wykorzystanie w naszej gminie tego, co mamy najlepsze, to znaczy wspaniałego krajobrazu. W stworzonym przez nas planie zagospodarowania przestrzennego gminy zwróciliśmy przede wszystkim uwagę na zagospodarowanie wszystkich miejsc atrakcyjnych z punktu widzenia turystyki i rekreacji. W planie tym Olchowiec jako jedno z najbardziej uroczych miejsc na terenie naszej gminy przewidziany jest do inwestycji i zagospodarowania turystycznego i rekreacyjnego. Tym bardziej, że znajduje się on wkrótce na obrzeżach tworzonoego Magurskiego Parku Narodowego.

A.W.: Panie Burmistrzu, plany planami, ale żeby poważnie myśleć o rozwoju turystyki i o zarabianiu na niej, najpierw potrzebne są duże pieniądze na stworzenie niezbędnej infrastruktury. Czy ta gmina ma jakieś pomysły?

J.G.: Oczywiście gmina własnymi siłami nie jest w stanie stworzyć niezbędnej infrastruktury technicznej, dlatego też stawiamy na promowanie walorów naszej gminy i poszukiwanie chętnych do inwestowania na naszym terenie. Środkami budżetowe przeznaczamy przede wszystkim na pokrycie najbardziej palących potrzeb oraz na stworzenie warunków niezbędnych dla przyciągnięcia inwestorów. Takie rzeczy jak wodociąg do Dukli czy wysypisko śmieci nie podlegają dyskusji. Duże nadzieje wiążemy z przejściem granicznym w Barwinku i jego rozbudową. Może ono być punktem zaczepienia dla nowych inwestycji dających miejsca pracy i pociągających za sobą rozwój infrastruktury turystycznej.

A.W.: Turystyka jest niewątpliwą szansą rozwoju, ale szansą dość odległą. Natomiast dzień dzisiejszy niesie ze sobą problemy wymagające szybkich rozwiązań. Rolnicy w Olchowcu są w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ ich produkcja staje się nieopłacalna. Przykładem może być chociażby mleko, do którego rolnicy praktycznie dopłacają.

J.G.: Olchowiec jest dość prężną miejscowością, ale trudności nie omijają nawet najlepszych. Rynek musi się uregulować, a to wymaga po pierwsze czasu, a po drugie większej aktywności samych rolników. Moim zdaniem Olchowiec ma poważne szanse na gruncie hodowli pod warunkiem, że znajdą się chętni do zainwestowania w przetwórstwo mięsa i mleka. Gmina jest gotowa pomagać i stwarzać przychylne warunki dla inwestorów, ale kontaktów muszą szukać sami rolnicy. Powstają przecież różne nowe możliwości. W Jaśle np. powstała firma, która zajęła się eksportem koniny i ma na nią świetny zbył. Jeżeli zaś chodzi o mleko, to największym problemem jest odległość od przetwórnicy. Jeżeli mleko trzeba wozić aż do Krosna, to koszty transportu powodują, że produkcja jest nieopłacalna. Należałoby wybudować lokalną przetwórnice. Prowadziliśmy takie analizy i naszym zdaniem niewielka, ale nowoczesnie wyposażona przetwórnica w rejonie Iwli rozwiązywałaby problem. Rozeznaliśmy też możliwość zakupu maszyn dla takiej przetwórnicy, gmina sama nie może jednak inwestować, a rolnicy są nieufni i sprawa na razie została zawieszona.

A.W.: Czy gmina odczuwa jakiś pozytywny wpływ działań związanych z powstaniem Euroregionu Krapaty?

J.G.: Sądymy, że pozytywny wpływ będzie dopiero następował. To są dopiero początki. Podejmowane próby kontaktów gospodarczych napotykać na poważne trudności związane ze starymi przyzwyczajeniami. U nas wiele barier zostało już przełamanych, ale u naszych sąsiadów funkcjonują jeszcze stare nawyki i potrzebny jest czas na ich zlikwidowanie. Generalnie jednak z Euroregionem wiążemy poważne nadzieje, chociaż nie należy jego możliwości przeceniać.

A.W.: Serdecznie dziękuję panu burmistrzowi za kilka słów dla naszej gazety i zapraszam na kermesz do Olchowca.

O CZYM MÓWIĄ NAZWY TERENOWE?

Gdy rzucimy okiem na mapę turystyczną Beskidu Niskiego, niewiele nazw znajdziemy na niej w okolicach Olchowca. Kartografów interesują bowiem tylko wsie, szczyty górskie, potoki, większe obszary leśne. Nie obchodzi ich natomiast to, co jest ważne dla mieszkańców terenu, ludzi, którzy spędzają tu całe swoje życie, prowadzą gospodarkę, uprawiają ziemię,

pracują w lesie. Codzienne sprawy wymagają nadawania nazw najróżniejszym miejscom — skrawkom pola czy łąki, pagórkom czy zakątkom leśnym. O ile łatwiej przecież powiedzieć: „Idę kosić na Jahrowyska” czy „Stefan kupił ziemię na Łazie”, niż za każdym razem objaśniać szczegółowo, o którą łąkę czy pole chodzi. Każda wieś ma takie nazwy, znane często tylko jej mieszkańcom. Liczba nazw terenowych, używanych dziś lub w przeszłości na samych tylko gruntach Olchowca przekracza sto.

O czym mówią nazwy?

Większość z nich to tak zwane nazwy *topograficzne*, opisujące rodzaj terenu, jego ukształtowanie bądź roślinność. Należą do nich np. *Horb* (czyli garb terenu), *Dil* (góra rozdzielająca dwie wsie, dwie doliny), *Szczob* (szczyt, grzbiet górski), *Debry* (stromie zbocze, miejsce trudne do przejścia), a także sam *Olchowiec*. Na uwagę zasługują *Berdziawa* i *Berdziawski Włerszek* nad Polanami. Pochodzą one prawdopodobnie od nazwy *Berdo* (stroma góra, przepaść), która jest bardzo pospolita na Bojkowszczyźnie, natomiast na Łemkowszczyźnie należy do wyjątków.

Ciekawsze są tzw. nazwy *kulturalne*, związane z działalnością człowieka. Warto znać ich znaczenie. Często bowiem trwa w nich pamięć o minionych czasach, o pracach i staraniach naszych przodków, o których dziś nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Ot, wyciął kiedyś łąkę i wykarczował kawał lasu. Takie miejsce świeżego karczunku nazywano *czerteżem*. Dziś po lesie ani widu, ani słyhu, pokolenia całe siały tu zboże, ale pole wszyscy nazywają *Czerteżem*. Z kolei *Hucisko* to zapewne miejsce, gdzie kiedyś działała huta szkła. Oczywiście nie był to wielki zakład przemysłowy, raczej warsztat rzemieślniczy. W dawnych czasach Beskidy obfitowały w takie mini-huty, gdyż na miejscu było wszystko, co potrzebne — czysty piasek z potoków i dużo drewna na opał. Dziś szkło kupujemy w mieście, a w górach pozostały tylko nazwy...

Na naszej mapce należą do tej grupy także m.in. *Łaz* (łąka górską w lesie), *Mołotnianki* (miejsce, gdzie młócono), *Opasarnice* (od opasu, tuczenia), *Rubań* (wyrąb). Warto zwrócić uwagę na nazwę *Czerszla* (również oznaczającą wyrąb). Jest to określenie typowe dla zachodniej Łemkowszczyzny i na wschód od Jaślik w ogóle nie występuje.

Bardzo liczne są także nazwy *dzierżawcze*, utworzone od nazwiska właściciela danego pola czy terenu. Na przykład *Ryszkany Polanka* to polanka należąca kiedyś do człowieka nazwiskiem Ryskan, nad *Orynyczin Potokiem* miał zapewne łąki gospodarz Orynycz, a *Kury Wierch* był własnością jakiegoś Kury. Nazwa *Nikłowiec* mogła pierwotnie brzmieć *Mikłowiec* i pochodzić od Mikłasa (Mikołaja). Wszystkich tych ludzi od dawna nie ma na świecie, nazwiska rodowe zaginęły i tylko utrwalała w ludzkiej pamięci nazwa świadczy o przeszłości.

Nie tylko zresztą o przeszłości tego czy innego łemkowskiego rodu bądź jakiegoś skrawka ziemi. Stare nazewnictwo wiele mówi językoznawcom i historykom o szerszej historii, o tym, kim byli dawni mieszkańcy tych stron.

Otóż nazwy okolic Olchowca są typowo ruskie, np. *Dil*, *Horb*, *Debry*, *Ciefo* po polsku byłyby *Działem*, *Garbem*, *Debrzem*, *Czolem*. Smutne miejsce po nieistniejącej wsi *Wilsznia* zwałoby się zaś *Olszynką*. Tak było zresztą przez cztery lata, od 1977 do 1981 roku, kiedy polskie władze zmieniając stare nazwy usiłowały wypłenić pamięć o ruskiej przeszłości południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Na szczęście okres takich działań mamy już za sobą.

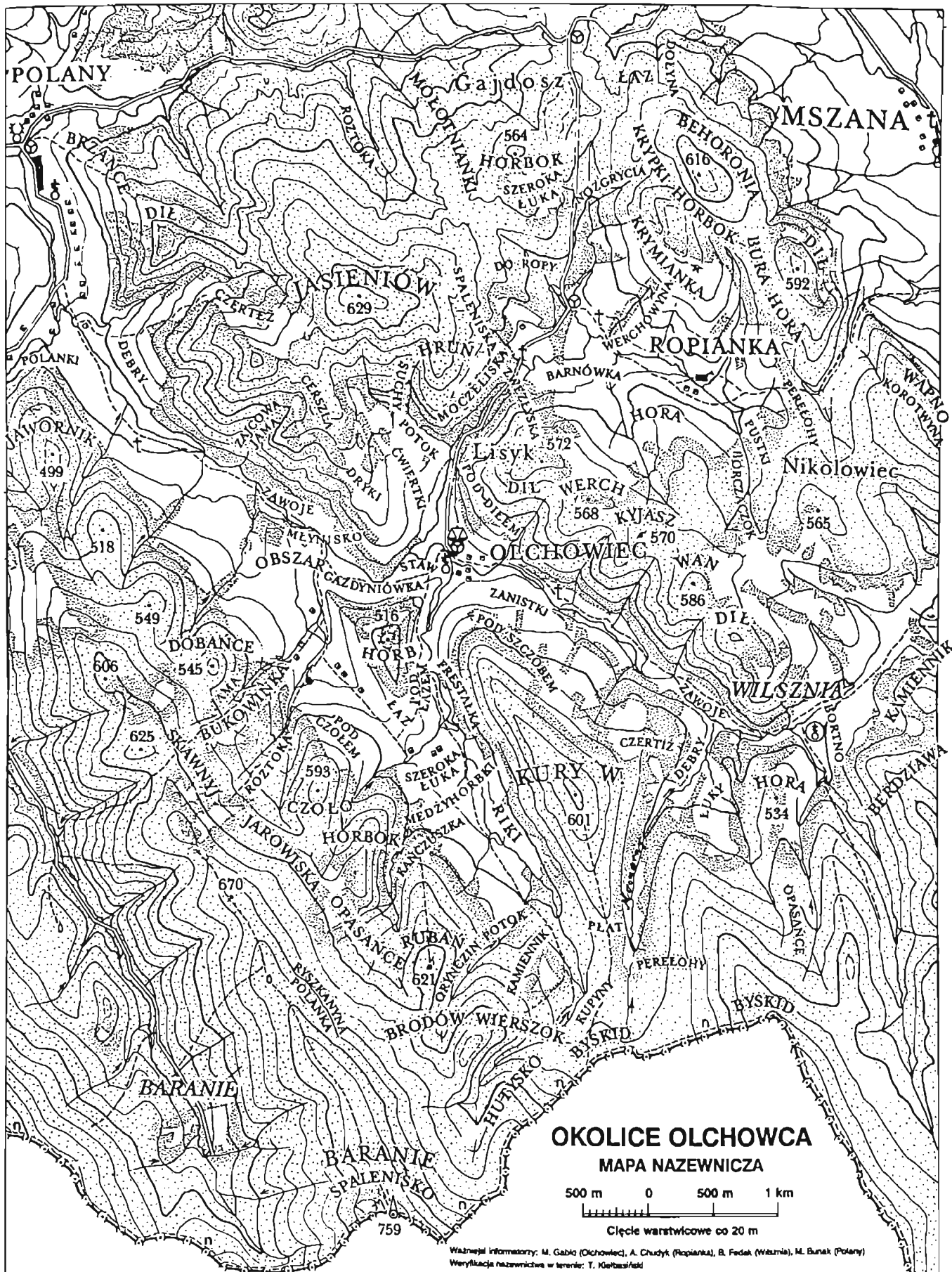
Dociekliwy badacz odnajdzie w tutejszych nazwach cechy typowe dla wymowy łemkowskiej. Bardzo charakterystyczna jest zamiana głoski w na ł, np. *Brodil Werszek* zamiast *Brodiw Werszek*. Trafia się także zamiana odwrotna: *Wan* zamiast *Łan*, zaś głoska *d* niekiedy przechodzi w *g*, przez co zwykły *Dil* staje się *Gilem*.

W okolicach Olchowca spotkamy także nazwy pochodzenia niesłowiańskiego, zdradzające pokrewieństwo z językiem rumuńskim. Będzie to np. *Hrun* (po rumuńsku *gruiu* oznacza pagórek) oraz *Matragonka* koło Huty Krempskiej (rum. *matrăguna* — wilcza jagoda). Czy jest to dowód pochodzenia Łemków od wołoskich pasterzy, czy też ślad prastarej kultury, wspólnej dla całych Karpat — polskich, słowackich, ukraińskich i rumuńskich? Pozostawmy ten spór fachowcom.

Są wreszcie nazwy, których pierwotne znaczenie do dziś pozostało nie wyjaśnione, choćby odwieczny *Beskid* czy *Jahrowyska*. Nazwy podobne do tej ostatniej (*Jahrowyszcze*, *Ihrowyszcze*) spotykamy daleko na wschodzie, w Gorganach na Ukrainie. Niektórzy kojarzą je z *Ihrą* — zabawą, może jednak chodzi po prostu o miejsce obfitujące w czarne jagody — *jałry*? A skąd się wzięły *Kańczuszka* i *Behorania*? Dla naukowców to przedmiot poważnych dociekań, zaś dla ludzi z wyobraźnią — co za pole do tworzenia legend, podań i anegdot!

Otoczamy opieką zabytki architektury, sztukę ludową, zapisujemy stare legendy i pieśni. Pamiętajmy i o nazwach. To także zabytki, tym cenniejsze, że ulotne, łatwe do zniszczenia — zapomnienia, a stanowiąc nieodłączną część kultury, jaką chcielibyśmy przekażać naszym dzieciom.

na podstawie materiałów W. Krukara opracował Paweł Luboński



—+—+— granica państwa
== droga asfaltowa
— droga utwardzona
- - - - - droga gruntowa, ścieżka
las

⊕ przystanek PKS
⊙ cerkiew
⊙ miejsce po cerkwi
† krzyż przydrożny
⊕ cmentarz

⊙ leśnictwo
⊙ sklep spożywczy
— schronisko studenckie
— szlak turystyczny
* punkt widokowy

⊙ pojedyncza zagroda
⊙ wieża
~ potok

Opracowania i kreślenie:
Wojciech Krukar

CYGANIE W OLCHOWCU

Spółeczność cygańska liczyła przed wojną 5 gospodarstw, skupionych obok siebie i tworzących odrębną całość. Cyganie trudnili się głównie kowalstwem i muzykowaniem po weselach.

W czasie okupacji Niemcy wywieźli do obozu 7 osób — głównie młodych. Tylko dwie z nich uniknęły śmierci. Ci, którzy pozostali zostali wysiedleni w 1947 roku na Ziemię Zachodnią.

Obecnie na terenie wsi znajduje się jeden budynek zamieszkiwany przez Cyganów sezonowo.

T.

OLCHOWIEC W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

We wrześniu 1939 roku działania wojenne ominęły Olchowiec. Wojska niemieckie i słowackie przeszły przez Przelęcz Dukielską i skierowały się na wschód.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku dwudziestu paru rezerwistów z Olchowca dostało karty mobilizacyjne wzywające ich do Sanoka na 3 września. Gdy tam dotarli, często pieszo, było już właściwie po wojnie. Ci którzy zdążyli dostać mundury, dostali się do niewoli, pozostali zaś w cywilnych ubraniach wrócili do domu.

Mieszkańcy Olchowca przez długi czas nie widzieli Niemców. Co ciekawsi chodzili aż do Tylawy, żeby ich zobaczyć. Dopiero na początku grudnia pojawili się w Olchowcu niemieccy żołnierze. Była to jednostka straży granicznej, która zajęła budynek szkoły.

W 1941 roku Niemcy przystąpili do budowy obronnego posterunku straży granicznej, tzw. „kazami”. Na miejscu rozebranej karczmy wybudowano obszerną drewnianą strażnicę, zabezpieczoną od szczytów murem i bunkrami. Pozostałości jednego z bunkrów można oglądać w Olchowcu do dzisiaj. „Kazamię” spalili sami Niemcy w trakcie pośpiesznego odwrotu w 1944 roku.

Cisza okupacyjna przerywana tylko przymusowymi wywózkami na roboty do Niemiec, trwała do lata 1944 roku, kiedy to nagle wojna bezpośrednio zawitała do Olchowca w postaci potyczki rosyjskiego oddziału partyzanckiego z niemiecką strażą graniczną. Po starciu, które miało miejsce na granicy wsi Wilsznia, rosyjscy partyzanci przebijali się doliną Olchowczyka do Sarbowa na Słowacji. Zaraz po tym pojawiły się w Olchowcu regularne oddziały armii niemieckiej z czołgami i samochodami pancernymi. Z dnia na dzień zaczęło przybywać do wsi coraz więcej niemieckich jednostek liniowych organizujących linię obrony w ramach *Festung Karpaten*.

W dniu 8 września ruszyła rosyjska ofensywa na rejon Przelęczy Dukielskiej rozpoczynając Operację Dukielsko-Przeszowską. Po morderczych walkach oddziały rosyjskie 27 września zajęły Mszanę, a 30 września zdobyły Ropiankę i Olchowiec. Do Olchowca Rosjanie wkroczyli od strony Ropianki przez przełęcz pomiędzy Dilem a Kyjaszem. Na terenie wsi rozegrała się regularna bitwa.

W wyniku walk zostało zniszczonych 18 gospodarstw. Ludność w większości opuściła wcześniej wieś, ukrywając się w górach m.in. w Jaromyskach i Opasańcach. W dniach 4 i 5 października przeszły przez Olchowiec rosyjskie jednostki pancerne liczące kilkadziesiąt czołgów. Dwoma drogami wokół Baraniego, to znaczy przez dolinę Olchowczyka i Moczarnie oraz przez przysiółek Baranie, jednostki te przebiły się na Słowację, gdzie na terenach wsi Niżna Pisana i Kapiszowa stoczyły ciężką walkę z niemieckimi wojskami pancernymi.

Po zajęciu Olchowca Rosjanie wyparli wojska niemieckie zaledwie na odległość 3–4 km, zajmując Hutę Polańską i większą część Polan. Niemcy zachowali jednak Ciechanię, Ostryżne, Myscową oraz góry Suchanie i Danię. Na tej linii front utrzymał się aż do ofensywy w dniu 19 stycznia. Olchowiec znajdował się więc niemalże na pierwszej linii frontu.

Na terenie Olchowca, po przejściu frontu, pozostało szereg mogił żołnierzy rosyjskich. Zbiorowe mogiły znajdowały się m.in. na terenie gospodarstw Toropitów, Mikulików i Gablów. Zwłoki te ekshumowano w latach 1945–46 i przeniesiono na cmentarz w Dukli. W dolinach Olchowczyka i Baraniego przez długie lata tkwiły rozbite czołgi rosyjskie, a na polach i w lasach wokół Olchowca można jeszcze dziś znaleźć ślady bitew w postaci zardzewiałej amunicji i resztek wojskowego wyposażenia. Ta zardzewiała śmierć długo jeszcze zbierała swoje żniwo i nadal może być niebezpieczna. Na grzbiecie Baraniego zachowało się do dziś wiele śladów niemieckich umocnień — ziemianki, stanowiska armat i haubic oraz rowy łącznikowe.

na podstawie wspomnień Teodora Buriaka zapisał T.K.

OLCHOWIECKA CERKIEW

Ponoć pierwsza olchowiecka cerkiew została zakupiona na Słowacji i stamtąd przeniesiona do wsi. Legenda to czy prawda — nie wiadomo, jedno jest pewne — w 1792 roku cerkiew już we wsi stała. Była to niewielka drewniana świątynia, bardziej kaplica niż cerkiew. Na początku lat trzydziestych naszego wieku stara cerkiew nie mogła już pomieścić wszystkich mieszkańców wsi, postanowiono więc wybudować większą. Nową cerkiew budowano wokół starej tak, żeby cały czas mogły się odbywać nabożeństwa. Kiedy już ją wybudowano, stara po prostu została rozebrana. Nowa cerkiew została poświęcona w 1932 roku pod wezwaniem Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja.

Tuż obok cerkwi, na terenie cmentarza stała od niepamiętnych czasów tak zwana trupiarnia czyli dom pogrzebowy. Służyła ona dwójakim celom, do przechowywania zwłok przed pogrzebem, a także jako areszt tymczasowy. Po wybudowaniu nowej cerkwi w trupiarni przechowywano stary ikonostas i nie używane sprzęty liturgiczne.

W październiku 1944 roku trupiarnia spłonęła w wyniku zaproszenia ognia przez rosyjskich żołnierzy. Razem z nią spłonął także stary ikonostas. Nowa cerkiew doczekała się ikonostasu dopiero niedawno, w 1989 roku. Autorem malowideł jest pan Andrzej Stefanowski.

Z chwilą powołania parafii w Olchowcu, a było to gdzieś pod koniec XIX w., wybudowano plebanię. Stała ona w centrum wsi, na lewo od miejsca, gdzie dzisiaj stoi szkoła. Niestety w 1914 roku plebania spłonęła. Parafia obejmowała poza Olchowcem także Ropiankę, Wilsznę i przysiółek Baranie.

W pamięci mieszkańców zachowała się sylwetka proboszcza, księdza Durkota, który w okresie pierwszej wojny zabrany został z Olchowca do obozu w Thalerhofie. W latach międzywojennych ksiądz Durkot mieszkał w byłej karczmie. Zmarł śmiercią samobójczą w Tylawie, a pochowany został na cmentarzu w Olchowcu. W czasie okupacji obsługiwał parafię dochodzący z Polan ks. Zajac.

W ostatnim okresie wojny cerkiew uległa częściowemu zniszczeniu. Uszkodzone zostały okna, drzwi i podłoga. Po wojnie, do 1948 roku cerkiew była czynna okresowo. W latach 1948–49 od czasu do czasu w zrujnowanym wnętrzu odprawiał msze ksiądz rzymskokatolicki ze Żmigrodu.

W latach 1952–53 nieliczni pozostali mieszkańcy wsi przeprowadzili remont cerkwi sposobem gospodarczym. Wprawiono drzwi i okna, naprawiono dach i ułożono nową podłogę. Od 1953 roku w wyremontowanej cerkwi odprawiał nabożeństwa ksiądz Jan Wysoczański z Krempnej. Z początku odprawiał „po rusku” czyli w obrządku wschodnim, później po wyraźnym zakazie władz, przez pewien okres po łacinie, a następnie znów „po rusku”.

W 1953 roku na polecenie „wyższych czynników” wydano decyzję rozbiórki cerkwi. Materiał z rozebranej świątyni miał posłużyć do budowy garaży w Miejscu Piastowym. Jednak gdy pracownicy Spółdzielni Produkcyjnej z Miejsca Piastowego przybyli w towarzystwie milicjanta, aby rozbierać cerkiew, zawiadomieni przez pana Michała Toropitę mieszkańcy stanęli w obronie swojej świątyni. Wobec stanowczej postawy olchowian pracownicy spółdzielni odstąpili od rozbiórki, a wobec „mocnych argumentów” w rękach zdesperowanych parafian nawet milicjant wołał się wycofać. Cerkiew wprawdzie została przez władze zamknięta i zaplombowana, ale ocalała. Po pewnym czasie mieszkańcy zerwali plomby i otworzyli świątynię, jednak msze odbywały się bardzo rzadko. Ze ślubem czy chrztem trzeba było jechać aż do Krempnej, bo w Polanach świątynia była w ruinie.

W późniejszych latach nabożeństwa w olchowieckiej cerkwi odprawiali sporadycznie księża Karabin, Lizak, Domino i Baran. Jednak regularne msze odprawiane są w Olchowcu dopiero od 1978 roku, kiedy to cerkiew w Olchowcu stała się świątynią filialną dla dwóch parafii różnych obrządków. Parafii rzymskokatolickiej w Polanach, gdzie proboszczem był ksiądz Pańczyszyn, oraz parafii grekokatolickiej w Komańczy, gdzie proboszczami byli kolejno księża Zenon Drozd, Stanisław Mucha, Józef Ulicki, Stanisław Toropacki i Jan Pipka. Obecnie proboszczem rzymskokatolickim w Polanach i Olchowcu jest ksiądz Jan Delekt, zaś proboszczem grekokatolickim dla Olchowca i Polan jest ksiądz Julian Krawecki.

opracował Tadeusz Kiełbasinski

OLCHOWIECKA SZKOŁA

Pierwsze lekcje szkolne w Olchowcu odbywały się sposobem chałupnym, to znaczy nauka prowadzona była w jednej z wiejskich chałup. Z tego okresu został w pamięci mieszkańców nauczyciel nazwiskiem Krawec. Kolejny nauczyciel, który zaczynał uczyć jeszcze po chałupach i mieszkał w gospodarstwie Kozaka, doczekał się już prawdziwej szkoły. Budynek szkolny wybudowano w Olchowcu w latach 1932–33 całkowicie na koszt tutejszych gospodarzy. Był to na ówczesne czasy ogromny

wysiłek finansowy dla ubogiej przecież wsi. Związane z tym wyrzeczenia pamiętane są do dziś przez synów i wnuków ówczesnych gospodarzy.

Przez cały okres funkcjonowania szkoły w Olchowcu lekcje prowadził jeden nauczyciel w jednej klasie dla różnych grup wiekowych. Przed wojną nauka odbywała się w I klasie po łemkowsku, w II po polsku i łemkowsku, w III i następnych już tylko po polsku.

W okresie II wojny światowej szkoła była czynna okresowo, a zajęcia odbywały się w języku ukraińskim. Pod koniec okupacji przybył do Olchowca nauczyciel Bajko, który z powodu słabej znajomości języka ukraińskiego uczył w gwarze łemkowskiej, ale posługiwał się książkami ukraińskimi. Rozpoczął on także naukę języka niemieckiego.

Po wojnie nauka w olchowieckiej szkole odbywała się już tylko po polsku i obejmowała klasy od I do IV. Dzieci wyższych klas jeździły do szkoły w Dukli. W 1985 roku szkołę zlikwidowano, a wszystkie dzieci z Olchowca zaczęły dojeżdżać do zbiorczej szkoły w Dukli.

Budynek szkoły niszczone powoli i tylko już swoim okazałym wyglądem przypomina dobre czasy, gdy wieś potrafiła wspólnym wysiłkiem, mimo biedy wiele zdziałać, a małe dzieci nie musiały jeździć na lekcje wiele kilometrów autobusem.

T.



Zdjęcie ze slubu w Olchowcu w 1937 r. Od lewej: Teodor Gabło „Lejko” (drużba), Anastazja Romańczak (drużna), Michał Morjak „Fedir” (pan młody), Anastazja Burjak „Broda” (panna młoda), Tymko Fedak „Waniusz” (drużba), Maria Fedak „Szewc” (drużna).

GŁOS MAJĄ WŁADZE

Z sołtysem panem Stanisławem Toropito i przewodniczącym Rady Parafialnej panem Mikołajem Gabło rozmawia przedstawiciel naszej gazety.

A.W.: Jakże sprawy zdaniem Panów są w tej chwili najważniejsze dla Olchowca?

Mikołaj Gabło: Już od dłuższego czasu nosimy się z zamiarem remontu cerkwi. Koniecznie trzeba wymienić blachę na dachu bo ta jest jeszcze przedwojenna. Nową blachę już mamy, ale brakuje nam pieniędzy na robociznę. Fachowcy wycenili ją na dwadzieścia milionów i to z zastrzeżeniem, że po zdjęciu blachy nie okaże się, że trzeba coś jeszcze wymienić lub naprawić. My w tej chwili mamy niecałą połowę tej kwoty. Wprawdzie formalnym właścicielem cerkwi jest parafia rzymskokatolicka, jednak my, grekokatolicy, czujemy się współgospodarzami i jak jest coś do zrobienia, to nie oglądamy się na innych.

Stanisław Toropito: Teraz to nie ma mądrego, żeby te sprawy własności wyprostować. Ważne jest to, że obie parafie w zgodzie użytkują cerkiew.

Razem też musimy ją remontować. Jestem pewien, że ksiądz. Delekt w remoncie pomoże, a jak razem się zwrócimy do gminy, to i gmina może coś jeszcze da.

M.G.: Pomagać musimy sobie wzajemnie, jeżeli mamy żyć w zgodzie. Bez tego nic nie będzie. Przecież jak trzeba było, to daliśmy drewno i do Polan na plebanie, i do Mszany.

S.T.: Jak by się udało sprzedać szkołę, to gromada miała by trochę pieniędzy. Były wątpliwości, czy szkoła jest własnością gromady czy nie, ale już to wyjaśniliśmy. Nasi ojcowie ją budowali za swoje pieniądze i nigdy byśmy się nie zgodzili na to, żeby ktoś inny zabrał dla siebie to, co uda się uzyskać z jej sprzedaży. Był już ogłoszony przetarg, ale się niestety nikt nie zgłosił.

M.G.: Paru się interesowało, jednak nikt się do tej pory nie zdecydował. Szkoła razem z działką, na której stoi, wyceniona była na 64 miliony. Może się jeszcze jaki kupiec znajdzie.

A.W.: Damy ogłoszenie w naszej gazecie.

S.T.: Gromadzie te pieniądze bardzo by się przydały, bo remont cerkwi to tylko jeden wydatek. Dom ludowy trzeba wykończyć, kładkę i mostek

na Wilszni zrobić, bo ja: większa woda przychodzi, to przez bród nie idzie przejechać, drogę do Koloni poprawić, przepusty porobić. Jest tych spraw tyle, że jakby i parę takich szkół sprzedać, to by nie starczyło.

A.W.: Słyszałem, że na mostek gmina coś obiecała dać?

S.T.: Wystąpiliśmy o 20 mln. Obiecali, że dadzą, ale nie powiedzieli ile. Pieniądze dzieli Gminna Rada, sołtysi mają tylko głos doradczy, a w Radzie z Olchowca nie ma nikogo, nie ma się więc komu o nas upomnieć. Wioski, które są mocniejsze, wyrwyją dla siebie co się da, a dla nas już nie starcza.

M.G.: Wszyscy płacimy podatki drogowe od ciągników, ale jak trzeba drogę naprawić czy po prostu zrobić, jak do Kolonii — bo przecież tam dalej to faktycznie drogi właściwie nie ma — to każą nam, żebyśmy sobie sami radzili. Gdzie tu sprawiedliwość?

A.W.: Tak, problemów jest wiele, a pracy jeszcze więcej. Ale to dobrze, bo jak są problemy, to znaczy, że się coś dzieje, że wieś żyje, że próbuje coś wspólnymi siłami zrobić. Życzę panom, żeby jak najwięcej spraw udało się załatwić i dziękuję za rozmowę.

Gromada Olchowiec oferuje do sprzedaży budynek dawnej szkoły wraz z działką. Budynek pochodzi z 1933 r. i położony jest w centrum wsi. Szczegółowych informacji o warunkach sprzedaży udziela sołtys Stanisław Toropiło.

OLCHOWIEC BLIŻEJ ŚWIATA

Przez wiele, wiele lat od zakończenia II wojny światowej Olchowiec pozostawał pewnego rodzaju „wyspą” na prawie zupełnie wyludnionym w tym czasie terenie. Praktycznie bez drogi — do Ropianki dochodziła zniszczona przez działania wojenne dyłowanka (droga ułożona z drewnianych dyli), a dalej nie było nawet tego — bez światła i jakiegokolwiek łączności ze światem.

Pierwsze żarówki zabłysły w Olchowcu dopiero w grudniu 1971 roku. W 1973 roku zbudowano drogę z Kiczarki (od krzyżówki z drogą do Polan), a w rok później uruchomiono połączenie PKS.

T.

SĄSIEDZI

Wybrałem się któregoś roku — a było to dawno temu — na samotną wędrowkę po Łemkowszczyźnie. Pewnego dnia trasa wędrowki wypadła przez Olchowiec. Na przybie pierwszej chaty siedział stary Łemko i reperował opalkę. Pozdrowiłem go grzecznie, a on na to:

— Dobry deń, a de to ydete?

— A, wybieram się właśnie do Polan.

— Pane, ne chodte tam, bo te Polanczane to same torbaje! Sama taka bidota, szczo lęm z torbmy chodiat.

Podziękowałem staruszkowi za płynącą z serca przestrożę i... jednak poszedłem w stronę Polan. Niedaleko cerkwi, przed chatką siedział na ławce jeszcze starszy z wyglądu gospodarz. Pozdrowiłem go w miejscowej gwarze:

— Dobry deń, hospodare!

— Dobry deń, dań Boże szcistia, a odkod wy ydete?

— A, idę właśnie z Olchowca.

— U, pane, po szto wy tam chodyli. Te Olchowiany to same poticzkarci! To taka bidota. U nich tem same poticzky, lęm woda i woda! Ne treba tam do nich chodyty.

O! sąsiedzi! Ale chyba się jednak trochę lubią?

T.

WIOSNA

Łemkowie w Olchowcu wierzą, że kto na wiosnę zobaczy najpierw motyla w locie, temu się będzie darzyło przez cały rok, będzie mu lekko i przyjemnie. W przypadku, gdyby zobaczył pierwszą żabę — cały rok w niepowodzeniach. A bociany? Bociany chyba jednak w to nie wierzą.

T.

PASKA

Kiedys, nie tak zresztą dawno, olchowieckie gospodynie prześcigały się w tym, która na święcenie Wielkanocne przyniesie do cerkwi najokazalszą paskę. Nietulejszym trzeba koniecznie wyjaśnić, że paska to okrągły chleb specjalnie pieczony raz do roku na Wielkanoc. Bywało, że bochny dochodziły do jednego metra średnicy.

Znane były przypadki, że gdy ogromnych rozmiarów paska, z trudem wepchnięta do pieca, rozrosła się w trakcie wypieku do tego stopnia, że nie można jej było w żaden sposób wyjąć, zdesperowana gospodyni rozbiła część pieca. Dyshonorem bowiem nie do zniesienia byłoby pójście ze święconem bez paski.

Po poświęceniu każdy chwycił swój kosz i paskę i biegł na wyścigi do swojej chyży. Wierzono mianowicie, że kto pierwszy przybiegnie do swego domu, temu będzie się szczęściło cały rok. Będzie szybki w robocie, zbiorach i w gospodarce.

Paski najczęściej dźwigano w płachtach na plecach. Któregoś roku mieszkańcy przysiółka Baranie, którzy także należeli do parafii w Olchowcu, pierwsi chwycili swoje koszyki i paski i pobiegli do domu. Nagle tuż pod szczytem Horbu jedna z płacht rozwiązała się i dwie paski, wielka i mniejsza, potoczyły się w dół do cerkwi. Wychodzący z cerkwi olchowianie zrywali boki widząc baranieczan goniących uciekające do Olchowca święteczne paski. A zdenerwowany właściciel biegnąc za paskami co sił w nogach, wołał:

— Ja ne dywliu sia, szczo ta wetyka biże, ale szczo tej malej chce sia tak letity?!

T.

*Wszystkim mieszkańcom Olchowca
z okazji Ich święta, najserdeczniejsze
życzenia zdrowia i radości w rodzinach
oraz dużo szczęścia i wielu sukcesów
w gospodarstwach życzę
Towarzystwo Karpackie.*



DODATEK NIEDZIELNY DO „GŁOSU SPOD HORBU”

LOSY MIESZKAŃCÓW OLCHOWCA W LATACH 1939-47 I W LATACH PÓŹNIEJSZYCH

Słowo wyjaśnienia

W głównym wydaniu „Głosu spod Horbu” przedstawiliśmy stan zasiedlenia Olchowca w okresie jego największego rozkwitu — we wrześniu 1939 r. Poza planem rozmieszczenia gospodarstw na terenie całego wsi z Kolonią włącznie, zamieściliśmy także wykaz ówczesnych gospodarstw, wymieniając nazwiska głównych gospodarzy wraz z ich przydomkami.

Wojna i późniejsze tragiczne wydarzenia sprawiły, że historia okrutnie obeszła się z mieszkańcami Olchowca. Jakże były dalsze ich losy, co się stało z tymi, których dzisiaj już we wsi nie spotkamy?

Wobec dużego zainteresowania tym tematem żyjących mieszkańców Olchowca i osób przyjaznych przedstawiamy w niniejszym dodatku dalsze losy mieszkańców Olchowca po 1939 roku — wywózki do pracy najemnej w Niemczech, wysiedlenia do ZSRR w latach 1944-45, oraz w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku. Robimy to przede wszystkim dlatego by oddać hołd ofiarom tych wydarzeń, oraz by przypomnieć młodemu pokoleniu olchowian o przejściach i poniewierze ich przodków i sąsiadów, a także po to by dokumentować historię Olchowca.

Przepraszamy za wszystkie ewentualne pomyłki i zwracamy się do wszystkich czytelników z prośbą o nadsyłanie swoich uwag, spostrzeżeń oraz uzupełnień. Chcielibyśmy odtworzyć te wydarzenia w sposób możliwie najdokładniejszy.

Redakcja

Mieszkańcy Olchowca wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec

lp.	imię i nazwisko	numer domu	imię gospodarza	przydomek
1.	Solynka Pajza	(1)	Jan	
2.	Solynka Paraska	(1)	Jan	
3.	Kowalczyk Mikołaj	(8)	Andrzej	
4.	Gabło Mikołaj	(12)	Wasył	Lejko
5.	Fedak Jan	(15)	Anastazja	Polycjanka
6.	Fedak Dymitr	(21)	Mikołaj	Kaczmawil
7.	Fedak Anastazja	(21)	Mikołaj	Kaczmawil
8.	Romańczak Mikołaj	(25)	Jan	Waniko
9.	Romańczak Ewa	(26)	Anastazja	-
10.	Ardan Hryc	(27)	Paweł	Zajac
11.	Ardan Anna	(27)	Paweł	Zajac
12.	Skorodynski Jan	(29)	Michał	Gablyszyn
13.	Skorodynski Jan	(32)	Ewa	Bereznia
14.	Skorodynski Mikołaj	(32)	Ewa	Bereznia
15.	Repakowa Maria	(33)	Paraska	-
16.	Burjak Michał	(36)	Andrzej	Broda
17.	Burjak Maria	(36)	Andrzej	Broda
18.	Burjak Seman	(37)	Jan	Broda
19.	Morjak Mikołaj	(40)	Michał	Fedir
20.	Romańczak Maria	(41)	Paweł	Maryn
21.	Morjak Sanka	(43)	Wasył	Kozak
22.	Morjak Mikołaj	(44)	Teodor	Kozak
23.	Burjak Teodor	(45)	Stefan	Hnatyk
24.	Wilszniański Andrzej	(47)	Jan	-
25.	Fedak Jan	(50)	Wasył	Szewc
26.	Fedak Tymko	(52)	Mikołaj	Wanius
27.	Romańczak Wasył	(53)	Andrzej	Petrus
28.	Burjak Michał	(54)	Jan	Mikolaju
29.	Skorodynski Michał	(57)	Jan	Bereźni
30.	Skorodynski Michał	(57)	Jan	Bereźni
31.	Romańczak Anastazja	(59)	Michał	Lejko
32.	Szwachło Michał	(60)	Mikołaj	Szwachło
33.	Szwachło Anna	(60)	Mikołaj	Szwachło

34.	Fedak Mikołaj	(61)	Mikołaj	Kopciak
35.	Fedak Anastazja	(61)	Mikołaj	Kopciak
36.	Fedak Zofia	(61)	Mikołaj	Kopciak
37.	Fedak Maria	(63)	Wasył	Iwancio
38.	Lehocki Andrzej	(64)	Anna	-
39.	Skorodynska Ewa	(66)	Michał	Stysienko
40.	Paryłowska Anna	(67)	Andrzej	Popowycz
41.	Paryłowska Anastazja	(67)	Andrzej	Popowycz
42.	Lejcius Anna	(72)	Michał	Hawrylyk
43.	Morjak Michał	(73)	Mikołaj	Bajtko
44.	Romańczak Dmytro	(79)	Andrzej	Pregun Czarny
45.	Tynio	(82)	Jan	-
46.	Morjak Anna	(87)	Dmytro	Ryszkany
47.	Morjak Wasył	(88)	Dmytro	Szeszeta
48.	Gabło Teodor	(89)	Andrzej	Galajda

Powrócili z robót w Niemczech i wyjechali do ZSRR

lp.	imię i nazwisko	numer domu	gospodarz	przydomek
1.	Solynka Paraska	(1)	Jan	-
2.	Fedak Jan	(15)	Anastazja	Polycjanka
3.	Fedak Dymitr	(21)	Mikołaj	Kaczmawil
4.	Skorodynski Jan	(32)	Ewa	Bereznia
5.	Skorodynski Mikołaj	(32)	Ewa	Bereznia
6.	Repakowa Maria	(33)	Paraska	-
7.	Fedak Jan	(50)	Wasył	Szewc
8.	Szwachło Michał	(59)	Mikołaj	Szwachło
9.	Fedak Maria	(63)	Wasył	Iwancio
10.	Skorodynska Ewa	(66)	Michał	Stysienko
11.	Tynio	(82)	Jan	-
12.	Morjak Anna	(87)	Dmytro	Ryszkany

Powrócili z robót w Niemczech i zamieszkali poza Olchowcem

lp.	imię i nazwisko	numer domu	gospodarz	przydomek	obecnie mieszka
1.	Fedak Anastazja	(21)	Mikołaj	Kaczmawil	
2.	Skorodynski Jan	(29)	Michał	Gablyszyn	
3.	Morjak Mikołaj	(44)	Teodor	Kozak	Bóbrka
4.	Romańczuk Wasył	(53)	Andrzej	Petrus	
5.	Skorodynski Michał	(57)	Jan	Bereźni	USA
6.	Fedak Mikołaj	(61)	Mikołaj	Kopciak	Jenikowo
7.	Paryłowska Anna	(67)	Andrzej	Popowycz	
8.	Morjak Wasył	(88)	Dmytro	Szeszeta	

Nie powrócili z przymusowych robót w Niemczech

lp.	imię i nazwisko	numer domu	gospodarz	przydomek	obecnie mieszka
1.	Solynka Pajza	(1)	Jan		
2.	Kowalczyk Mikołaj	(8)	Andrzej		Niemcy
3.	Gabło Mikołaj	(12)	Wasył	Lejko	Niemcy
4.	Romańczak Mikołaj	(25)	Jan	Waniko	
5.	Romańczak Ewa	(26)	Anastazja		
6.	Ardan Hryc	(27)	Paweł	Zajac	Kanada
7.	Ardan Anna	(27)	Paweł	Zajac	Kanada
8.	Burjak Maria	(36)	Andrzej	Broda	Kanada
9.	Morjak Mikołaj	(40)	Michał	Fedir	Niemcy
10.	Romańczak Maria	(41)	Paweł	Maryn	
11.	Morjak Sanka	(43)	Wasył	Kozak	
12.	Burjak Teodor	(45)	Stefan	Hnatyk	
13.	Wilszniański Andrzej	(47)	Jan		USA
14.	Fedak Tymko	(52)	Mikołaj	Wanius	Kanada
15.	Burjak Michał	(54)	Jan	Mikolaju	
16.	Skorodynski Andrzej	(57)	Jan	Bereźni	USA
17.	Romańczak Anastazja	(59)	Michał	Lejko	Australia
18.	Fedak Anastazja	(61)	Mikołaj	Kopciak	
19.	Fedak Zofia	(61)	Mikołaj	Kopciak	
20.	Lehocki Andrzej	(64)	Anna		Kanada
21.	Paryłowska Anastazja	(67)	Andrzej	Popowycz	Kanada
22.	Lejcius Anna	(72)	Michał	Hawrylyk	
23.	Romańczak Dmytro	(79)	Andrzej	Pregun Czarny	Austria

Powrócili do Olchowca z robót w Niemczech

lp. imię i nazwisko	numer gospodarz domu	przydomek	obecnie mieszka
1. Burjak Michał	(36)	Andrzej Broda	Polany
2. Burjak Semał	(37)	Jan Broda	zmarł
3. Szwachło Anna	(60)	Mikołaj Szwachło	zmarła
		Mikulik	
4. Morjak Michał	(73)	Mikołaj Bajtko	zmarł
5. Gabło Teodor	(89)	Andrzej Gałajda	zmarł

Rodziny przesiedlone do ZSRR w latach 1944-1945

lp. gospodarz	numer domu	przydomek
1. Solynka Jan	(1)	-
2. Beznoszczak Michał	(2)	Spidopotok
3. Morjak Andrzej	(3)	Kuszvara
4. Skordynski Jan	(4)	Stysienko
5. Skordynski Andrzej	(5)	Stysienko
6. Chudak Stefan	(6)	Stefańczyk
7. Burjak Mikołaj	(7)	Kuszvara
8. Kowalczyk Andrzej	(8)	-
9. Krawiec Grzegorz	(9)	Tymcio
10. Burjak Mikołaj	(11)	-
11. Chudak Wasyl	(13)	-
12. Lejcius Anna	(14)	-
13. Fedak Anastazja	(15)	Polycjanka
14. Fedak Mikołaj	(21)	Kaczmarwil
15. Romańczak Michał	(22)	-
16. Romańczak Jan	(25)	Waniko ¹
17. Romańczak Anastazja	(26)	-
18. Ardan Paweł	(27)	Zajac
19. Hawrylek Mikołaj	(28)	Krampnian
20. Skorodynski Jan	(30)	Bajtko
21. Toropila Jan	(31)	-
22. Skorodynska Ewa	(32)	Bereznia ²
23. Repakowa Paraska	(33)	-
24. Krawiec Michał	(34)	Orenycz
25. Burjak Michał	(38)	Stary Michał
26. Beznoszczak Andrzej	(39)	Kuźma
27. Morjak Michał	(40)	Fedir
28. Romańczak Paweł	(41)	Maryn
29. Morjak Andrzej	(42)	Iwanko
30. Morjak Wasyl	(43)	Kozak
31. Morjak Teodor	(44)	Kozak
32. Burjak Stefan	(45)	Hnalyk
33. Morjak Jan	(46)	Berdar
34. Wilszniański Jan	(47)	-
35. Fedak Dmytro	(48)	Do Matija
36. Krawiec Anna	(49)	Tymcio
37. Fedak Wasyl	(50)	Szcw
38. Fedak Mikołaj	(52)	Wanius
39. Burjak Jan	(55)	Mikołaju
40. Fedak Andrzej	(56)	Z Wilszni
41. Skorodynski Jan	(57)	Bereźni
42. Hawrylak Andrzej	(58)	Petro
43. Fedak Wasyl	(63)	Iwancio
44. Lehocka Anna	(64)	-
45. Gabło Mikołaj	(65)	Gałajda
46. Skorodynski Michał	(66)	Stysienko
47. Paryłowski Andrzej	(67)	Popowycz
48. Lazoryk	(68)	Wasylenko
49. Romańczak Jan	(69)	Waniko
50. Romańczak Andrzej	(70)	Mojsiej
51. Lejcius Michał	(72)	Hawrylyk ³
52. Morjak Jan	(74)	Ryszkany
53. Beznoszczak Andrzej	(75)	Maniowski
54. Romańczak Jan	(76)	Paraszczyk
55. Morjak Andrzej	(77)	Kozak
56. Lejcius Ewa	(78)	-
57. Fedak Andrzej	(80)	Pregun Bilyj
58. Toropila Andrzej	(81)	Repak
59. Tynio Jan	(82)	-
60. Burjak Andrzej	(84)	-

¹ Powrócili do Olchowca 2 osoby

² Powrócili do Olchowca 2 osoby

³ Gospodarz pozostał i zmarł w Olchowcu, reszta rodziny wyjechała

61. Beznoszczak Michał	(85)	Szczeta
62. Romańczak Wasyl	(86)	Waniko
63. Morjak Dmytro	(87)	Ryszkany
64. Morjak Dmytro	(88)	Szczeta

Rodziny nie wysiedlone z Olchowca w 1947 r.

lp. gospodarz	numer domu	przydomek
1. Gabło Wasyl	(12)	Lejko
2. Chudyk Teodor	(24)	Mychalyska
3. Romańczak Teodor	(35)	Pajzin
4. Burjak Andrzej	(36)	Broda
5. Burjak Jan	(37)	Broda
6. Gabło Michał	(59)	Leiko
7. Mikulik Mikołaj	(60)	Szwachło ⁴
8. Toropila Wasyl	(62)	Ryszko
9. Moriak Mikołaj	(73)	Bajtko
10. Gabło Andrzej	(89)	Gałajda

Mieszkańcy Olchowca, którzy zostali wysiedleni w 1947 r. i nie powrócili do wsi

lp. imię i nazwisko	numer gospodarz domu	obecnie mieszka
1. Skorodynski Michał	(29)	Gabłyszyn
2. Fedak Andrzej	(51)	Szewc
3. Romańczak Andrzej	(53)	Petrus
4. Skorodynski Michał	(57)	Jan - Bereźni
5. Fedak Mikołaj	(61)	Kopciak
6. Burjak Stefan	(71)	Szkyła
7. Burjak Mikołaj	(83)	Grucyk

Rodziny, które zostały wysiedlone w 1947 r. i powróciły do wsi

lp. gospodarz	numer domu	przydomek
1. Burjak Michał	(54)	Grucyk
2. Mikulik Mikołaj	(60)	Szwachło ⁵

Mieszkańcy Olchowca wywiezieni do obozu w Jaworznie

lp. imię i nazwisko	numer gospodarz domu	przydomek	uwagi
1. Romańczak Teodor	(35)	Teodor	Pajzin
2. Romańczak Jan	(35)	Teodor	Pajzin
3. Romańczak Michał	(35)	Teodor	Pajzin
4. Burjak Michał	(36)	Andrzej	Broda
5. Burjak Stefan	(36)	Andrzej	Broda
6. Gabło Michał	(59)	Michał	Lejko
7. Morjak Mikołaj	(73)	Mikołaj	Bajtko
8. Morjak Jan	(73)	Mikołaj	Bajtko
9. Morjak Michał	(73)	Mikołaj	Bajtko
10. Romańczak Jan	(79)	Andrzej	Pregun
11. Gabło Andrzej	(89)	Andrzej	Gałajda

★ ★ ★

opracowanie:
Tadeusz Kielbasiński
współpraca redakcyjna
Agnieszka Wielocha

⁴ wysiedlono 2 osoby — powrócili do Olchowca

⁵ wysiedlono 2 osoby